

Prasa o „Konfederacji Polskiej”

Trzeba położyć kres gorszącym walkom a nie ukrywać istniejące rozbieżności

(k) Prasa w dalszym ciągu zajmuje się odezwą, dotyczącą Konfederacji Polskiej.

NIEPRZYCHYLNE STANOWISKO LEWICY

„Czas” słusznie stwierdza: Zdecydowanie nieprzychylnie odnosi się do tej inicjatywy kół lewicowe. „Czas” następnie dodaje: Na podstawie reakcji, z jaką inicjatywa utworzenia Konfederacji Polskiej dotychczas się spotkała, w kręgach politycznych panuje przekonanie, że być może doprowadzi ona do jakiegoś porozumienia między poszczególnymi działaczami narodowymi. Równocześnie jednak kółła te odnoszą się na ogół sceptycznie do ewentualnego znaczenia politycznego tego rodzaju porozumienia. Sceptycyzm niektórych kół politycznych jest zupełnie zrozumia-

ly. Inicjatywa powołania do życia Konfederacji Polskiej wykracza poza ramy normalnego szablonu politycznego. Niektórzy więc „zaawodowi” politycy chcą koniecz- nie dopatrzeć się w ogłoszonej odezwie tego, czego w niej nie ma, chcą czytać między wiersza- mi, podejrzewają, że kryje się w niej jakiś podstęp. Tymczasem odezwa, jak to zresztą słusznie odczuwa społeczeństwo dalej sto- jące od spraw politycznych, nie zawiera nic po zatem, co w niej jest wyraźnie i niedwuznacznie napisane.

WOBEK SZYBKIEGO MONTOWANIA „FOLKSFRONTU”

„Kurier Codzienny 5 groszy” pisze:

Jak wynika z treści deklaracji, do „Konfederacji” mogą wstąpić zarówno obojętni, członkowie Stronnictwa Narodowego, jak i członkowie OZN i nowopowstałego „Stronnictwa Pracy”. A więc coś w rodzaju partii partii. Jaki jest cel nowej organizacji? Jak oświadczać organizatorzy, likwidację walki między narodow- cami. Wymowny jest tu tytuł ko-

respondencji, umieszczonej pod tą deklaracją, mianowicie „Blum zwy- ciężył wskutek walk w obozie narodowym”. Można z tego sa- dzić, że powstanie Klubu Demo- kratycznego, zapowiadającego współpracę ze Stronnictwem Lu- dowym i PPS, wywarło w pew- nych kręgach duże wrażenie. Nie chodzi tu o spekulację o po- stawianiu klubu Demokratycznego, ale o wzięcie sprawy do ręki, proces montowania folksfrontu.

SŁUSZNA MYŚL

Katolicki „Głos Mazowiecki” pi- sze: Jaka na ten zew będzie reakcja, zobaczymy. W każdym razie myśl

dobra: zgrupować wszystkich Po- laków narodowo myślących, by przeciwstawić się grupującym czynnikiem socjalistyczno - maso- skim i komunistycznym

NAJOGÓLNIEJSZY PROGRAM NARODOWCA

Wreszcie zajmiamy się artyku- łem wstępnym, jaki poświęcił „Konfederacji Polskiej” „Dzien- nik Wileński”, który pisze:

Następuje wyczerpujące w kilku punktach owo, które mia- łyby być obowiązujące dla przy- stępujących do owej „konfедера- cji”. Są tam więc i powody: je- steś w działalności publicznej wy-

łącznie względami na dobro na- rodowe, i etyka chrześcijańska w za- kresie życia publicznego, i dąże- nie do urzeczywistnienia w Polsce sprawiedliwości społecznej, i współdziałanie z armią w kwestii postawienia obronności kraju na najwyższym poziomie, i zwalczanie wpływów żydowskich, maso- skich itd. Jest więc wszystko to, co dziś prawdziwy narodowiec,

pragnący Polski zbudowanej na zasadach narodowych i chrześci- jańskich, uważa za swój najogól- niejszy program, który każdym swym czynem publicznym chce wykonywać.

CZY WYSTARCZA DYSCYPLINA WŁASNEJ ORGANIZACJI?

Następnie „Dziennik Wileński” zgłasza zastrzeżenia, dotyczące sądu obywatelskiego:

Istota rzeczy tkwi więc w owym sądzie obywatelskim, mającym promować członków organizowa- nej przez ABC konfederacji na godnych zaufania i współpracy. A sąd ma się składać z ludzi, któ- rzy nie są związani z działającymi organizacjami politycznymi. Wobec czym ma być ów sąd? Jakimś czynnikiem nadzornym, da- jącym legitymację i laurki lu- dziom „zwyczajnym” już z organi- zacjami działającymi, organiza- cjami mającymi swoje legitymacje w dokonanej już pracy, przede wszystkim w pracy ustalenia i u- powszechnienia owych zasad po- stępowania każdego działacza na- rodowego. Narodowcy zorgani- zowani wystarczająco dyscypliną i rygoru własnej organizacji i, rzecz jasna, nie będzie chciał mieć ponad sobą jakiegoś nieokrzesłego try- bunału przygodnie wybranych jed-

nostek, obok opinii swoich kolegów i ogólnej opinii publicznej, zawsze czujnie przyglądającej się postępo- waniu działaczy publicznych.

Sąd ma przede wszystkim orze- kać we wszystkich tych wypad- kach, gdy konflikty pomiędzy członkami różnych organizacji przybierają formy godne pożało- wania. Ostatnio niestety byliśmy świadkami szeregu takich konflik- tów. Niektóre z nich dotyczyły również członków Stronnictwa Narodowego. W tych wypadkach „dyscyplina własnej organizacji” która w konflikcie jest stroną, niestety nie wystarcza. Również opinia publiczna nie ma w tych wypadkach dostatecznej egzeku- tywy. Zresztą projektowany Sąd obywatelski byłby właśnie orga- nem opinii publicznej, która dziś często jest bezbronna.

SZKODLIWY

Wreszcie „Dziennik Wileński” tak kończy:

O zgodzie, o narodowym sądzie obywatelskim, o konfederacji dzia- łach narodowych mówią dziś ci, którzy pierwsi spróbowali stać się

OPTYMIZM

inicjatorami rozbiicia i niegody. W metodach działania są w dal- szym ciągu szeryfami zamętu w „najszerzej pojętym obozie naro- dowym”. Zbyt słabi są, by co samo- istnie działać, dość hataśliwi, aby stwarzać pozory wielkiego rozbiicia,

I dlatego — mimo dobrych chęci — nie przywiązujemy żadnej wagi do inicjatywy ABC.

Nie chcemy w tej chwili wszczy- nać sporu na temat istotnych przyczyn rozbiicia obozu naro- dowego. Musimy jednak stwierdzić, że optymizm „Dziennika Wileń- skiego”, uważającego, że istnieją jedynie „pozory rozbiicia”, jest w dobie dzisiejszej tak niesłychanie niebezpiecznej dla Polski napraw- dę w wysokim stopniu szkodliwy,

równie szkodliwy, jak zamykanie oczu przez człowieka stojącego nad przepaścią i uporczywe twier- dzenie, że tej przepaści nie ma.

Poza tym notatki na temat „Konfederacji Polskiej” ukazały się „Gazecie Handlowej”, „Kurierze Bydgoskim”, „Kurierze Poznańskim”, „Słowie Pomorskim”, „Głosie Lubelskim”, „Kattowitzer Zeitung”, „Posener Tageblatt” i w „Momentum”.

Potrącenie zarobków robotnikom za... żydowski strajk protestacyjny

Żydzi w Wilnie chcą zmusić ro- botników Polaków do strajku pro- testacyjnego wraz z nimi „9. bm. u- nieruchomili swoje fabryki. Robot- nicy wileńscy następnego dnia za- dali wypłacenia pełnej stawki dzien- nej za okres, w którym nie praco- wali z racji „protestu” żydowskich kapitalistów. Do najostrejszego za- targu doszło na terenie garbarni,

gdzie robotnicy zagrozili strajkiem w razie uszczerpkowania zarobku, powi- damiając o swej decyzji władze. Nie uda się więc pijawkom żydowskim zarobić na „solidarnym odruchu” przez zatrzymanie należności robot- niczych. (ms)



KOLCE BEZ RÓŻ

W CHERDERZE

— Srulek, wymień mi trzech najzasłużniejszych ludzi na świecie. — Rozenduft, właściciel na- szej kamienicy bo daje nam darmo lokal na cheder i poz- wala korzystać dowolnie z usłu- gu; Pejsachower — dyrektor naszego chederu, który nas uczy Talmudu; profesor Mi- chałowicz bo dał by absol- wenci naszego chederu nie stali na uniwersytecie.

POLITYKA I SZKOŁA

Nauczycielstwo przestrzega, by w szkołach młodzież nie podkreślała swej przynależno- ści rasowej, by odnosiła się uważnie, iż nie ma chrześci- jan ani żydów, a są tylko ucz- niowie.

Uczni żydów karzą teraz za strajk, czyli za wprowadzenie polityki do szkoły, za afiszowa- nie się: — ja jestem żyd! Za wyupuklanie różnic raso- wych.

I kto oburza się na te kary? Socjaliści, którzy zawsze twier- dzą, iż między Polakiem i ży- dem nie ma różnicy. I socjali- ści wołają, że karanie strajku- jących to wprowadzenie poli- tyki do szkoły.

Przytłaczający brak logiki.

RÓŻNICA

Starostom zabroniono stać na czele organizacji społecz- nych.

Ale wojewoda Grażyński stoi na czele harcerstwa. Co wolno wojewodzie śląskiemu to nie starości.

NIESPRAWIEDLI- WOŚĆ

Wydarzył się w pociągu do Dębina taki wypadek: W przedziale gdzie siedzia- ło paru Polaków i jeden wo- niejący cebulą chałciziarz rzekł nagle Polak:

— Nie ma co. trzeba go po- krajać! do roboty chłopy!

Jak na komendę wyciągnęli wszyscy składane noże i — poczęli pieczenie indyka.

Przyszli konduktor spraw- dzać bilety i — zapytał od ży- da uiszczenia kary za zanie- czyszczenie przedziału.

— To oni winni! awanturo- wali się żyd, wskazując na pa- sażerów, zjadających indy- ka. Tak mnie nastraszyli... (kol.).

15 grudnia konferencja Episkopatu

W dniu 15 grudnia odbędzie się ogólna - polska konferencja Episkopatu Polski. Na konferencji tej ogłoszone będą statuty Synodu Krajowego, który się odbył w roku ubiegłym w Częstochowie. Statuty te zos- tały zatwierdzone ostatnio przez Stolicę Apostolską i ukażą się jednocześnie w językach łaciń- skim i polskim.

Zuchwały napad w Zakopanem Przywiązali urzędniczkę do drzewa a sami poszli okraść urząd

ZAKOPANE, 22. 10. W Zakopa- nem dokonano niezwykle zuchwałego napadu na urzędniczkę Urzędu Bu- dowlano - Technicznego p. Marię Bednarzównę. W chwili, gdy wracając do domu około godz. 9.30 wiezo- rem, przechodziła ona koło mostu na Bystrem, zarzucono jej worek na głowę i przemocą wciągnięto do lasu.

Trzech napastników przywiązało Bednarzównę do drzewa, a następnie zrabowało jej zegarek, oraz klucz od Urzędu. Jeden z napastników pozostał na straży przy Bednarzównie, a dwaj udali się z zamiarem obrabo- wania Urzędu Budowlanego.

Gdy obaj napastnicy powrócili o- koło godz. 1.15 w nocy, oświadczyli kasjerce, że okłamała ich co do za- wartości kasy Urzędu, w której mia- ło się znajdować 8 tysięcy złotych i oddawszy jej klucz i zegarek, wypu- ściła p. Bednarzównę ze związanymi rękoma na skraj lasu, a sami zbiegli.

Po kilkudniowym dochodzeniu po- licyja zakopiańska aresztowała pod zarzutem dokonania tego zuchwałego napadu Bolesława Skrzyszow- skiego, urzędnika Urzędu Budowa- no - Technicznego, Ludwika Mleko, Zygmunta Żalotyńskiego oraz Sta- nisława Osieckiego. Wszyscy aresz- towani przyznali się do winy i opi- sali dokładnie plan obrabowania Ur-zędu Budowlano - Technicznego. Rabunek nie udał się, gdyż zastali oni w biurze kilku urzędników pra- cujących na pozabiurowkach.

W toku dochodzenia w tej sprawie ujawniono, że Mleko, Żalotyński i Osiecki mają prócz tego na swym s- mieniu zuchwałą kradzież biżuterii w

dnia 23 września br. w willi „Lon- ka”.

Włamywacze dostali się wówczas po drabinie do mieszczonego się na pierwszym piętrze mieszkania le- karki dr. Wagi, skąd zrabowali gar- derobę, walizki oraz biżuterię. Wza- iewi przeprowadzonej w mieszka- niach aresztowanych w związku z na- padem na Bednarzównę, znaleziono rzeczy zrabowane u dr. Wagi.

„Gazeta Polska” z podtytułem będzie organem O.Z.N.

Rozmowy na temat utworzenia organu oficjalnego Ozone w sto- licy, trwają w dalszym ciągu. W tej chwili nie ulega już wątpli- wości, że oficjalnym organem OZN będzie „Gazeta Polska”, któ- ra oprócz tytułu otrzyma jeszcze specjalny podtytuł, wskazujący na to, że jest to organ oficjalny OZN. Redaktorem naczelnym bę- dzie nadal p. Miedziński.

Kongres Ozonewych Związków Zawodowych wyłoni Komisję Międzyorganizacyjną

W niedzielę, 24 b. m. odbędzie się w Warszawie kongres Zawo- dowych Związków robotniczych, zbi- żonych do Ozone. W kongresie tym wezmą udział wszystkie gru- py ZZ, które oderwały się od gru- py p. Szuriga, a więc t. zw. grupa Jaworowskiego, grupa sen. Wojt- ka - Malinowskiego i inne.

Jako goście wystąpią na tym kongresie przedstawiciele Chre- ścijańskich Związków Zawodo- wych oraz Zjednoczenia Zawodo- wego Polskiego. Po kongresie zo- stanie utworzona komisja między- organizacyjna wszystkich tych

związków zawodowych. Będzie to organ o charakterze doradczym - koordynacyjnym, przy czym zo- stanie zachowana całkowita odręb- ność organizacyjna wszystkich związków, i które wydelegują swych przedstawicieli do tej ko- misji.

Kto stanie na czele komisji mię- dzyorganizacyjnej, nie jest jesz- cze rzeczą ustaloną. W każdym bądź razie nie będzie to poseł Tomaszkievicz. Pogłoski wy- mieniają m. in. nazwisko p. Mań- kowskiego.

Policjant zabił policjantkę strzały zakończyły rozmowę narzeczonych

W czwartek około godz. 23.15 w kawiarni Henryka Kwiatkowskiego przy ul. Ciepłej 26, rozegrała się krwawa tragedia.

Na krótko przed zamknięciem jadło- dajni, do gabinetu przyszedł Broni- sław Oberlajner, posterunkowy rezer- wy PP, w towarzystwie młodej poli- cjańtki w mundurze. Janiny Kowal- skiej. Przybyli zajęli stolik i zaczęli kawę. Po ożywionej rozmowie Ober- lajner w pewnej chwili rzucił się od stolika i silnie zdenerwowany skiero- wał się ku wyjściu. Wrócił potem je- szcze do stolika, zamienił kilka słów z Kowalską i zupełnie nieoczekiwanie wy dobył służbowy rewolwer i począł strzelać do Kowalskiej. Ranna zwali- ła się na podłogę brocząc obficie

krwią. Policjant oddał jeszcze kilka strzałów do leżącej, a następnie skie- rował broń do siebie, strzelając w skroń.

Właścicielka kawiarni zaalarmowa- ła policję oraz pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził zgon Ko- walskiej oraz ranę postrzałową czaso- wki u Oberlajniera, którego odwiezio- no do szpitala Dz. Jezus.

Jak ustalilo dochodzenie Kowalska była narzeczoną Oberlajniera, gdy przeniesiono ją przed trzema miesia- cami do jednego z miast prowincjo- nalnych przestała pisać do narze- czonego, a w czwartek otrzymawszy krótki urlop, przyjechała do Warsza- wy i zakomunikowała Oberlajnerowi, że z nim zrywa

PALTA L. CZAPIŃSKI Warszawa.

Światowa walka z żydami

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

lata o sprawie ghetta ławkowego? — Wprowadzenie ghetta jest to powrót do praw z dawna panujących w Polsce. W drugiej księdze konstytu- cji prowincjonalnej o żydach w Pol- sce postanowiono: „Nakazujemy usilnie, aby żydzi nie mieszkali z chrześcijanami, lecz w jakichś oddalonych miejscach, aby mieli domy swoje ze so- bą złączone tak, aby mieszkanie ży- dów oddzielone zostało od mieszkania chrześcijan wałem, murem, albo ro- wem. Polecamy zaś, aby biskup diece- zjalny i władza świecka zmuszali ka- rą jaka się nadaje tak chrześcijan, jak i żydów”.

Jak widzimy więc — mów dalej

ksiądz Trzeciak — Kościół zawsze da- żył do odseparowania żydów. Dowo- dem tego jest cały szereg постано- wień powziętych na soborach i syno- dach.

Jeżeli więc te prawa uległy zupełne- mu zapomnieniu tak, że dzisiaj są zu- pełnie nieznane i nie się o nich nie pisze, ani nie słyszy, to się ta sprawa da wyjaśnić tym, co mówią protoku- ty międzywój Syonu:

„Wykreśliłmy z pamięci ludzi wszy- stkie fakty z dziejów minionych nie- pożądane dla nas, pozostawiając ty- lko te, które uwydatniają postępek go- jów”. Jeśli więc młodzież polska, ten najkulturowy barometr narodu oddziela się od żydów, to instynktownie wy- czuwa to, co w wiekach minionych było uchwalone jako prawo i podane jako jedyny środek ochrony od złośli- i demoralizacji żydowskiej. I tu cały naród powinien wystąpić w obronie młodzieży i zarządów władzy, gdyż do przeprowadzenia bezwzględnej li- nii demarkacyjnej od ławek szkolnych poprzez salony, saloniki i wszystkie organizacje społeczne do straganów na rynku jest jeden krok.

WALKA EKONOMICZNA OWSZEM

Jeśli żydzi nie mogą się pogodzić z ghettem uniwersyteckim — konkludu- je ks. prałat — to należy ich przy- zwać do walki ekonomicznej. Małe żydziej burzy się nie będzie, przyzwyczai się i na uniwersytecie będzie szukać odrzu- tawki żydowskiej dla siebie. Jeśli zaś

KONFEDERACJA POLSKA

Na zakończenie wywiadu zadaje szanownemu rozmówcy pytanie naj- bardziej aktualne w dzisiejszych czasach:

— Co ksiądz prałat sądzi o możli- wościach konsolidacyjnych narodu? — Konsolidacja jest koniecznością — odpowiada ks. prałat. I tu z na- jwyższą aprobatą muszę się wypowie- dzieć o doniosłej inicjatywie Konfederacji Polskiej. Wyrażam po- dziw dla samozaparcia się politycznej inicjatorów Konfederacji i sądzę, że celowość jej uzna każdy trzeźwo patrzący Polak, zdający sobie sprawę z niebezpieczeństwa rozpanoszonych u nas obcych agentur, dążących za wszelką cenę do tworzenia waśni i sporów między Polakami, by ich dzie- lić na partie, pobudzać do walki wzaj- emnej i przez to osłabić Polskę, a tym samym ułatwić zadanie dla jej wrogów czających na jej zgonie. Nadchodzą czasy, że w Polsce mogą być tylko dwie partie wobec między- narodowej żydowsko - komunistycz- nej partii może i powinna być tylko jedna partia polska.

Z FRONTU PRACY

W POLSCE

Groźba strajku majstrów łódzkich. Na posiedzeniu zarządu Związku maj- strów zapowiedziano strajk w wypad- ku niedojścia do porozumienia z przedstawicielami przemysłu.

W sprawie warunków pracy robo- tników portowych, odbyła się w Gd- niu konferencja Portowej Komisji Roz- jemczej w której uczestniczy trzech przedstawicieli władz oraz lawnicy z ramienia pracodawców i pracow- ników. Do chwili obecnej przelutano strony i zbadano dowody.

W sprawie oddłużenia funkcyjna- riuszów państwowych oraz w spra-

wie zaliczek na uposażenie, prezes Ra- dy Ministrów wystosował do wszy- stkich ministrów okólnik, stwierdza- jący, iż zarządzone 25 lutego 1936 roku akcja w niektórych działach zarządu państwowego została ukończona.

„Polski” strajk wybuchł w Cieszy- nie w firmie metalowej Buhela i S-ki. Strajk ma charakter demonstracyjny z powodu nieustępliwego stanowiska dyrekcji, która nie chciała pertraktować z przedstawicielami robotników w sprawie podwyżki płac.

W sprawie strajku na budowie na rogu ul. Wilczej i Emilii Piater zos- tała już podpisana decyzja co do zasto- sowania arbitrażu.



CIĄGLE BEZ REZULTATÓW

Bezpośrednie rokowania w sprawie zatargu w przemyśle iniano - jutowym, nie przyniosły żadnych rezultatów.

W dalszym ciągu odbyła się pod przewodnictwem głównego inspektora pracy konferencja w Ministerstwie Opieki Społecznej, z udziałem przedstawicieli praco- dawców i pracowników — któ- ra zwołana została na skutek rozbiicia bez- pośrednich rokowań. Nie przyniosła ona także żadnych rezultatów.

Wobec tego powołana została Komisja rozjemcza, pod przewo- dnictwem naczelnika wydziału w Min. Opieki Społecznej — gdyż dotychczas nie osiągnięto zgody co do za- sadniczych żądań.

I t. d., i t. d., i t. d. A ponad sześć tysięcy robotni- ków przemysłu iniano - jutowego z częstochowskiego okręgu ciągle się tylko spodziewa, ure- gulowania warunków pracy i płacy.

S. I.